

Jan Zachwatowicz

O polskiej szkole odbudowy i konserwacji zabytków

Ochrona Zabytków 34/1-2 (132-133), 4-10

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN ZACHWATOWICZ

O POLSKIEJ SZKOLE ODBUDOWY I KONSERWACJI ZABYTEKÓW

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że osobiście nigdy nie używałem i nie używam określenia „polska szkoła” w odniesieniu do działalności związanej z ochroną, konserwacją lub odbudową zabytków. Z uwagi jednak na to, że określenie to jest używane w prasie, a można się z nim spotkać również poza granicami kraju, zgodziłem się rozważyć: czy określenie podane w tytule ma w ogóle rację bytu i czym jego użycie zostało wywołane. Należałoby przy tym ustalić, czy określenie to ma sens pozytywny, gdyż przed kilkudziesięciu laty znane były również pejoratywne skojarzenia, jak np. „polskie drogi”. Należy to, na szczęście, do przeszłości i dziś przymiotnik „polski” występuje jako afirmacja w takich określeniach, jak „polska szkoła matematyczna”, „polska szkoła mechaniki teoretycznej”, „polska szkoła filmowa” czy „polska szkoła plakatu”. Te szkoły wniosły swój poważny wkład w światowy dorobek w dziedzinach nauki i sztuki. Ochrona dóbr kultury¹, w tym również zabytków, jest dziedziną złożoną, zawierającą w sobie cechy natury społecznej i politycznej, historiozoficznej i estetycznej, wychowawczej i prawnej, a zarazem zawiera w sobie, w zakresie zabezpieczenia, utrwalania dziedzictwa kulturalnego, wiele problemów natury technicznej i po prostu użytkowej.

Nic dziwnego, że w tak złożonej problematyce krystalizacja pojęć, zasad i metod stanowiła długi proces, przebiegający często w ostrych kontrowersjach, do dziś jeszcze nie zakończony. Zarówno zakres pojęciowy w sensie —

co jest dobrem kultury i zabytkiem, jak i geograficzny zasięg procesów ochrony dóbr kultury uległy znacznemu rozszerzeniu. Na przebieg linii rozwoju zarówno pojęć, jak i metod ogromny wpływ wywarły losy zabytków, n.in. w momentach kataklizmów lub wielkich zniszczeń wojennych².

Dla możliwości oceny polskich poczynań w dziele ochrony i konserwacji zabytków konieczny jest rzut oka na zasadnicze fazy rozwoju myśli konserwatorskiej oraz jej przejawy w związku z losami zabytków w Polsce. Zastrzegam, że ograniczam się tylko do tzw. zabytków nieruchomych, czyli wszelkiego rodzaju budowli.

Idea ochrony zabytków oraz wynikająca z niej intencja podtrzymania ich egzystencji krystalizuje się w XVIII w., chociaż pewne przejawy tej idei można sporadycznie zaobserwować i w dalszej przeszłości. W Polsce jednak druga połowa XVIII w. była okresem inicjatyw w ochronie zabytków, traktowanych jako „osobliwości”, „pamiątki starożytności” lub „przodków naszych pamiątki”. Z utratą niepodległości występuje coraz częściej termin „pamiątek narodowych”, „pomników narodowych”. Znaczenie zabytków wzrasta jako istotny instrument identyfikacji narodowej, tak ważnej dla kraju rozdartego na trzy zabory.

Trzeba przy tym stwierdzić, że zaborcy, wśród różnych form pognębienia uciemnionych, stosowali również deprecjację zabytków związanych z historią narodu pol-

¹ Wobec będących w obiegu różnych znaczeń terminologii w zakresie ochrony zabytków, wydaje się konieczne podać zwięzły słowniczek tych terminów:

Konserwacja — od łac. *conservatio* — przechowywanie, utrzymywanie, zachowanie. Ma dziś znaczenie dwojakie: ogólne — wyrażające ochronę i utrzymanie zabytków oraz techniczne — określające metody działania dla utrwalenia substancji materiałowej obiektu zabytkowego bez ingerencji i zmian w jego strukturze i formie.

Restauracja — od łac. *restaurare* — naprawić. Oznacza zabiegi naprawiania i zapewnienia obiektowi trwałości, przy których może wystąpić ingerencja techniczna w jego strukturę, wymiana elementów nie dających się zakonserwować, a nawet dopełnienie ubytków, jeżeli zachodzi taka konieczność i istnieje dostateczna i wiarygodna podstawa do realizacji takich dopełnień.

Odbudowa — przywrócenie do poprzedniego stanu obiektu znacznie uszkodzonego, np. przez pożar, wybuch itp., przy których pozostały przeważające części murów budynku i odbudowa obejmuje wprowadzenie dachu, stropów i wypełnienie otworów oraz ewentualnie odtworzenie wnętrza.

Rekonstrukcja — w językach romańskich oznacza: *odbudowa* lub *przebudowa* (w języku ros. *przebudowa*). W Polsce przyjęte zostało

znaczenie dalej idące niż odbudowa, a mianowicie odtworzenie już całkowicie zniszczonego obiektu. W tym znaczeniu zamiast rekonstrukcji o mylącej semantyce należy używać terminu:

Odtworzenie — wykonanie z całkowicie nowego materiału kopii czy raczej makiety dawnej budowli na podstawie materiałów inwentaryzacyjnych, przedstawiających szczegółowo dany obiekt. *Restytucja* — odtworzenie obiektu z użyciem zachowanych elementów dawnej budowli. W odniesieniu do budowli antycznych zabieg ten nosi nazwę *anastylozy*.

Adaptacja — przystosowanie obiektu do użytkowania go w nowych, współczesnych warunkach.

Rewaloryzacja — termin wprowadzony w Polsce niedawno na określenie zespołu działań mających na celu przywrócenie wartości zarówno zabytkowo-estetycznych, jak i współczesnych wartości użytkowych zespołom zabytków, historycznym ośrodkom miast.

² Por. J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795—1918*, Warszawa 1975, s. 17—24 oraz K. Malinowski, „aby pamiątki uczynić powszechnie wiadomymi i wiecznotrwałymi...”, Wstęp do spisu zabytków architektury, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, t. I, Warszawa 1964.

skiego. Metoda ta znalazła szczególnie drastyczny wyraz w okresie nasilenia reakcji w drugiej połowie XIX w. W zaborze rosyjskim przebudowano na więzienia m.in. zamki w Sandomierzu i Lublinie, zespoły klasztorne na Św. Krzyżu i w Piotrkowie, przerabiano kościoły na cerkwie, jak np. kościół pijarów w Warszawie, przekształcono w rosyjskim tzw. kogucim stylu pałac Staszica w Warszawie. Wreszcie w latach 1894—1912 w samym centrum Warszawy wzniesiono olbrzymi sobór z dzwonnica dominującą w sylwetce miasta. Na Zamku Królewskim zlikwidowano Salę Senatorską (pamiętną uchwaleniem Konstytucji 3 Maja) oraz Gabinet Marmurowy, a w Bibliotece Królewskiej urządzono kozackie tajnie. Na terenie zaboru austriackiego już w latach 1796—1807 rozpoczęła się dewastacja Zamku Królewskiego na Wawelu, przeznaczonego na koszary i szpital (w oficynach). Urządzenie koszar w dawnych pokojach królewskich połączone zostało ze zniszczeniem wewnątrz wraz z renesansowymi stropami i portalami.

Nie oszczędzono również renesansowych krużganków dziedzińca, obmurowując je ciężkimi ceglany arkadami. Zburzono na Wawelu kościoły Św. Michała i Św. Jerzego³. W Krakowie poza tym przekształcono na więzienia zespół klasztorny karmelitów (Św. Michała). Na więzienia przebudowano również m.in. klasztor karmelitów w Wiśniczu oraz klasztor brygidek we Lwowie.

W zaborze pruskim przerobiono na więzienie klasztor cysterski w Koronowie, a poza tym zbudowano więzienia w centrach zabytkowych miast, np. w Toruniu i Gnieźnie. W Poznaniu zburzono liczne zabytki, jak budynek Wag Miejskich na Starym Rynku oraz kościół farny Marii Magdaleny, klasztor franciszkanów i karmelitanek, kościoły Św. Krzyża i Św. Łazarza, bramy miejskie⁴. Przykładów zniszczeń i deprecjacji zabytków kultury polskiej oraz historycznych ośrodków miast polskich było bardzo dużo. Skutki były dla społeczeństwa polskiego istotnie przygnębiające, lecz jednocześnie poczynania te wywoływały sprzeciw oraz pobudzały do walki o pomniki kultury narodowej i troski o nie w miarę możliwości, w trudnych warunkach rządów zaborczych. Podejmowano różnego rodzaju inicjatywy w zakresie badań, studiów i inwentaryzacji zabytków, opierając się bądź na towarzystwach naukowych w okresach, kiedy one mogły działać, bądź też wykonując je jako ofiarne prace indywidualne. Najszerzej były prowadzone prace w tym zakresie w zaborze austriackim, gdzie zresztą na bazie Towarzystwa Naukowego powstała w 1872 r. Akademia Umiejętności, dzięki czemu badania i publikacje dotyczące zabytków zyskały szersze możliwości.

Podejmowano również prace odnowienia, restauracji zabytków. Przed charakterystyką tych prac konieczne jest jednak chociażby najkrótsze przedstawienie ówczesnych poglądów oraz metod restauracji zabytków w Europie. Na tle różnic zarysowujących się w poglądach i metodach ochrony i konserwacji zabytków tworzą się kierunki, które mają cechy „szkół”.

W XIX w. podstawowymi kryteriami w uznaniu obiektu za zabytek były jego „dawność” oraz uznane wartości artystyczne. Był to wybór dość selektywny, uwzględniający przede wszystkim większe dzieła architektury: zamki,

pałace, duże kościoły-katedry. Ewenementem stało się ponowne odkrycie sztuki średniowiecznej, dotychczas pogardzanej. Ku średniowieczu zwracała się wówczas literatura romantyczna, a formy romantycznie widzianego średniowiecza znalazły odzwierciedlenie w dziełach architektury neogotyckiej a także w podejmowanych wówczas pracach przy restauracji zabytków⁵. W Polsce przykładem takim może służyć m.in. restauracja katedry warszawskiej, przeprowadzona w latach 1837—1840 przez Adama Idźkowskiego w dość fantastycznym „stylu gotyckim”.

Na tle ówczesnych prac i projektów w duchu romantycznym wyróżnia się restauracja zamku w Będzinie, przeprowadzona w 1834 r. przez Franciszka Marię Lanciego. Ruina zamku zbudowanego z kamienia została uzupełniona zwieńczeniem wieży, dopełnieniem wyryw po otworach okiennych oraz arkadami ni to mostu, ni to akweduktu. Te dekoracyjne uzupełnienia zostały wykonane jednak nie w kamieniu, lecz w cegle, a więc z czytelnym odróżnieniem partii restaurowanych. Zastosowana przez Lanciego metoda zasługuje na wyróżnienie na tle ówczesnych metod restauratorskich⁶.

Równoległe do przeprowadzanych restauracji były prowadzone w Europie gruntowne studia nad historią architektury, w szczególności nad architekturą średniowieczną. Powstawała baza do podejmowania prac nie opartych na domniemaniu, lecz na coraz pełniejszej znajomości dzieł architektury i budownictwa. Na czoło w tych badaniach wybija się Francja i tu właśnie, równoległe do badań nad historią architektury, rozwija się nowa metoda restauracji zabytków, w pełni zasługująca na miano „szkoły francuskiej”. Jej czołowym reprezentantem jest architekt Eugeniusz Emanuel Viollet-le-Duc (1814—1879), znakomity znawca architektury średniowiecznej oraz twórca znanej francuskiej szkoły restauracji zabytków. Napisał wielotomowe gruntowne dzieło o architekturze francuskiej⁷, a jednocześnie zrealizował szereg restauracji zabytków, charakterystycznych dla głoszonych przez niego zasad: „*restaurować budynek to nie znaczy go utrzymać, naprawić lub przerobić, to znaczy doprowadzić go do stanu kompletnego, który być może nawet nigdy nie istniał w określonym czasie*”⁸. Jako jaskrawy przykład zastosowania tej zasady jest przeprowadzona przez Viollet-le-Duca już nawet nie restauracja, lecz kompletna odbudowa z ruin zamku Pierrefonds czy murów i baszt Carcassonne.

Poczynania Viollet-le-Duca znalazły licznych naśladowców i kontynuatorów zarówno we Francji, jak i w innych krajach europejskich. Podstawową tendencją było doprowadzenie obiektu do „czystości” jego form pierwotnych, z usunięciem przekształceń lub przeróbek, którym uległ on w ciągu dziejów swego istnienia. Były to prace restauratorskie nacechowane intencjami puryzmu stylowego. Nic też dziwnego, że takie traktowanie zabytków, ich oczyszczanie, a jednocześnie dopełnianie domniemanymi historycznymi formami, wywołało gwałtowne sprzeciwy, tym gorętsze, że intencje restauratorów były diametralnie różne od romantycznego widzenia zabytku, z jego własnym życiem, jego starością a nawet umieraniem, z ujawnionym w zabytku zwycięstwem czasu i sił przyrody nad dziełem rąk ludzkich. Restauratorzy zyskiwali miano wandalów i niszczytelni zabytków.

³ Wawel. Praca zbiorowa pod red. J. Szablowskiego. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, Warszawa 1965, t. IV, cz. I, s. 9—10.

⁴ T. Ruszczyńska, A. Sławska, *Poznań*, Warszawa 1953, s. 138.

⁵ P. Le on, *La vie des monuments français*, Paris 1957, s. 86—104.

⁶ J. Frycz, op. cit., s. 35—86.

⁷ E. E. Viollet-le-Duc, *Dictionnaire raisonné de l'Architecture française du XI^e au XVI^e Siècle*, Paris 1858—1868, t. 1—10.

⁸ E. E. Viollet-le-Duc, op. cit., t. IX, s. 14.

Jednym z pierwszych, gwałtownie zwalczających restaurację zabytków ówczesnie realizowaną, był angielski teoretyk sztuki, John Ruskin (1819—1900)⁹. Niemało przeciwników było i we Francji, a także we Włoszech. Kontrowersje narastały, osiągając apogeum na przełomie XIX i XX w.¹⁰

W końcu XIX w. ruch restauracji na wielką skalę, połączony z radykalnym uzupełnianiem a nawet przekształcaniem zabytków, rozwija się w Niemczech, tworząc „niemiecką szkołę” o pejoratywnym raczej znaczeniu. Niemcy po zwycięstwie nad Francją w 1870 r. znaczną część wyegzekwowanej z Francji ogromnej kontrybucji przeznaczyli na restaurację zabytków „wielkiej Rzeszy Niemieckiej”. W ten sposób w krótkim okresie gotyckie katedry w Kolonii i Ulm uzupełniono wieżami i łukami przyporowymi, odtworzonymi na podstawie rysunków z XIV w. Uzupełniono w stylu romańskim zachodnią część katedry w Spirze oraz zakończono i dokompletowano formy wielu innych średniowiecznych kościołów. Doprowadzono do stanu „średniowiecznego” liczne ruiny średniowiecznych zamków, jak Wartburg, Malbork, Czocha i wiele innych.

Szerokie rozpowszechnienie się tych metod znalazło odzwierciedlenie także w Polsce, chociaż wychodzono tu z innych pobudek. Przeprowadzono w latach 1875—1886 restaurację katedry we Włocławku, według koncepcji Tadeusza Stryjeńskiego, zrealizowanej przez Konstantego Wojciechowskiego w „nadwiślańskim stylu”. W pewnym zakresie do tego kierunku należała również restauracja Sukiennic w Krakowie, dopełniona „gotyckimi” podcieniami, według projektu Tomasza Prylińskiego w latach 1875—1879. Jednak przykłady te należą w Polsce do wyjątków. Przeprowadzane wówczas prace restauratorskie odznaczały się umiarem, świadomością znaczenia i wartości nawarstwień historycznych w architekturze i unikaniem rozwiązań purystycznych. Takie stanowisko zajmowali liczni konserwatorzy, szczególnie ze środowiska krakowskiego, gdzie przebiegała ożywiona dyskusja na te tematy przy każdej realizowanej lub projektowanej restauracji.

Ta rozważa i unikanie skrajności w koncepcjach restauracji zabytków, badania oraz dążenie do oparcia prac restauratorskich i konserwatorskich na podstawie naukowej, przejawiające się w Polsce w drugiej połowie XIX w., skłaniają Jerzego Frycza do nazwania tego okresu okresem kształtowania się polskiej szkoły konserwatorskiej¹¹. Sądząc, że istotnie prace konserwatorskie, prowadzone w Polsce w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w. oraz formułowane wówczas zasady zasługują na wyróżnienie terminem „polskiej szkoły”, tym bardziej że jest to okres wybujałej działalności restauratorskiej „szkoły niemieckiej”, dość bezceremonialnie obchodzącej się z zabytkami, aby tylko nadać im cechy jednolitości stylowej i „wspaniałości”. Jak twierdził jeden z teoretyków i głównych realizatorów restauracji tego kierunku Bodo Ebhardt — należy wszystkie ruiny doprowadzić do dawnej świetności¹².

Trwająca przy tym nieustannie, od czasów Ruskina, krytyka i gwałtowna opozycja przeciwko tak pojętej restauracji wzrasta. Opiera się ona jednak głównie na romantycznym determinizmie, czemu dał wyraz m.in. znany pisarz francuski Anatol France, sprzeciwiając się wymianie zniszczonych kamieni — „*ten kamień był wykończony przez najbardziej potężnego rzeźbiarza — czas. Nie ma on ani młotka, ani dłuta — ma do użycia deszcz, światło Księżycy i wiatr północny*”¹³.

Z podobnie deterministycznych założeń wychodzi również teoria filozoficzna ochrony zabytków, która stała się podstawą nowej szkoły konserwacji zabytków, „szkoły austriackiej”. Wyrazicielem tej szkoły był Alois Riegl, który twierdził, że należy odrzucić jakąkolwiek ingerencję w formę i substancję zabytku, pozostawiając go ze wszystkimi śladami zniszczeń i przeróbek, którym uległ w swych dziejach¹⁴. Ta ułatwiona teoria umożliwiająca niepodejmowanie żadnych prac przy obiektach zabytkowych została gorąco przyjęta przez historyków sztuki, przerażonych wynikami radykalnych poczynań restauratorskich.

Mniej entuzjastycznie została przyjęta przez praktyków konserwatorów realizujących zabezpieczenie i konserwację zabytków. Zmusiła jednak do oględnego stosowania dotychczasowych metod i do poszukiwań technicznych i technologicznych zabiegów, aby utrwać zabytki bez naruszania ich substancji. Jednak można stwierdzić, że zarysował się w początkach naszego wieku pewien dualizm: głoszonych teoretycznych zasad oraz często niezgodnych z nimi praktyk realizacyjnych, szczególnie wobec słabości technicznych i technologicznych metod, które pozwoliłyby na zachowanie zabytku. Zaczęto np. wówczas zabezpieczać kamień przez fluatowanie, co po pewnym czasie okazało się środkiem nie tylko nieutrałym, lecz i niebezpiecznym dla kamiennych obiektów.

Teoria Riegla trafiała niekiedy w konflikty dość zasadnicze, jak stało się to po katastrofie zaważenia się kampanii na placu Św. Marka w Wenecji w 1902 r. Po wielu deliberacjach kampania została odtworzona jako niezbędny element kompozycyjny¹⁵. A więc uznano, że w obliczu katastrofy może zająć konieczność nie tylko restauracji, lecz nawet odtworzenia zabytku.

Ciekawym przykładem konfliktu z zasadami Riegla stał się problem restauracji Zamku Królewskiego na Wawelu. W 1905 r. Zamek przestaje pełnić funkcje koszarowe i zostają podjęte prace przy jego odnowieniu pod kierunkiem architekta Zygmunta Hendla. Przedstawiono projekt uwolnienia renesansowych krużganków z dziewiętnastowiecznego obmurowania. Mimo oczywistej słuszności tego projektu, został on odrzucony w 1908 r. przez ówczesnego generalnego konserwatora w Wiedniu Maksa Dvořaka, historyka sztuki i teoretyka, rozwijającego idee rieglowskie¹⁶. Oczywiście zasady Riegla i Dvořaka nie mogły być stosowane do zdeprecjonowanego austriackimi przeróbkami Zamku Królewskiego na Wawelu. Prace prowadzone zarówno przez Hendla, jak i od 1916 r. przez Adolfa Szyszko-Bohusza wykonywano w myśl je-

⁹ J. Ruskin, *The seven Lamps of Architecture*, London 1849 i w innych dziełach.

¹⁰ O przeciwnikach restauracji we Francji: P. Leon, op. cit., s. 411—419; we Włoszech — A. Barbacci, *Il restauro dei monumenti in Italia* (w tłum. polskim: Warszawa 1966, s. 74—879).

¹¹ J. Frycz, op. cit., s. 87, cały rozdział nosi tytuł: *Kształtowanie się polskiej szkoły konserwatorskiej w latach około 1840—1870*.

¹² B. Ebhardt, *Ueber Verfall, Erhaltung und Wiederherstellung von Denkmälern*, Wien—Leipzig 1903, s. 30.

¹³ A. France, *Pierre Nozière*, Paris 1899, s. 219—220.

¹⁴ A. Riegl, *Der moderne Denkmalkultur, sein Wesen und seine Entsetzung*, Wien 1903, s. 30.

¹⁵ A. Barbacci, op. cit., s. 217—218.

¹⁶ M. Dvořak, *Katechismus der Denkmalpflege*, Wien 1916.

dynie słusznej zasady przywrócenia Zamkowi królewskiego splendoru, opierając się na relikwach dawnej architektury i badaniach naukowych. W ten sposób historyczne warunki i stan naszych czołowych zabytków zmuszał po prostu do znacznego udziału prac restauratorskich oraz rezerwy do „austriackiej szkoły” zasad Riegla i Dvořaka. Jednak zarówno w działaniach realizacyjnych, jak i w uchwałach zjazdów polskich miłośników zabytków wyczuwalny jest wpływ idei rieglowskich, wyrażający się w umiarkowaniu i poszukiwaniu kompromisu¹⁷. Ten racjonalny umiar w ustalaniu kierunku konserwacji zabytków, dostosowanego do warunków oraz losów zabytków w Polsce już wówczas nabierał cech „polskiej szkoły”, stawiającej na pierwszym planie nie ambicje architektonicznej twórczości, działającej kosztem autentyczności zabytku, i nie abstrakcyjne założenia determinizmu rieglowskiego, lecz troskę o właściwą formę i trwałość pomników kultury narodowej.

Odzyskanie niepodległości w 1918 r. pozwoliło na wzmożenie i zjednoczenie wysiłków ochrony zabytków. Niezwłocznie powołano służbę konserwatorską w kraju i centralny organ w ramach administracji państwowej. Już w 1918 r. ukazał się dekret o ochronie zabytków, zastąpiony w 1928 r. Rozporządzeniem Prezydenta z mocą ustawy. Należy podkreślić nowoczesność ujęcia spraw w tym dokumencie i szerokie znaczenie definicji zabytku, obejmującego wielorakie przejawy działalności człowieka, w tym także zespoły obiektów i zabytkowe rozplanowania miast oraz ogrody i parki. Ustawa nie wprowadzała żadnych limitów czasowych do uznania obiektu za zabytek. Wymieniam te okolice, gdyż są one wyróżniającym wkładem myśli polskiej w całym światowym dorobku legislacyjnym. (Ustawa ta działała w Polsce aż do 1962 r., kiedy w nowej ustawie ujęto zabytki w szersze pojęcie dobra kultury oraz zmieniono elementy dotyczące nowych stosunków społecznych i administracyjnych.)

Po pierwszej wojnie światowej przed konserwatorami polskimi stanęły ogromne zadania. Okres 1914—1918 przyniósł wielkie zniszczenia na ziemiach polskich. Niemcy spalili całe zabytkowe śródmieście Kalisza, w działaniach wojennych zostały zniszczone lub ciężko uszkodzone takie zabytki, jak kolegiata w Wiślicy, kościół w Brochowie, kościół i klasztor cysterski w Koprzywnicy, kościoły w Siennie, Falkowie, Janowcu, zamki w Brzeżanach, Lisku, Żółkwi, Zbarażu i wiele innych, a także liczne pałace i dwory, jak np. Bohorodczany, Narol, Czarkowy, Sosnowica¹⁸.

Jednocześnie z odbudową i restauracją zniszczeń, podjęto restaurację i konserwację zabytków szczególnie ważnych dla kultury polskiej. Podjęto gruntowne prace przywrócenia do dawnej świetności Zamku Królewskiego w Warszawie oraz kontynuowano prace przy Zamku Królewskim na Wawelu. Te dwa obiekty stanowiły największe pozycje w budżecie państwowym przeznaczonym na cele ochrony i konserwacji zabytków. Prace na Wa-

welu wspomagane były poza tym ze środków społecznych, pozyskiwanych słynnymi cegiełkami.

Zakres prac w kraju był bardzo rozmaity — od pełnej odbudowy, jak w Wiślicy czy Brochowie, do subtelnych zabiegów konserwatorskich, jak na przykład przy zabezpieczeniu ruin zamku w Trokach. Zawsze podstawą podjęcia prac było dążenie do przywrócenia lub ukazania zagubionych wartości kulturalnych. W Zamościu odrestaurowano ratusz z przywróceniem form renesansu, zartartych w XIX w., w Warszawie odsonięto mury obronne średniowiecznego miasta oraz gotycki most. Każda z tych prac w pewien sposób kolidowała z rieglowskimi tezami, lecz te kolizje były dość powszechne w Europie. Odbudowano, a nawet odtworzono szereg zabytków zniszczonych w czasie wojny, jak na przykład domy mieszkalne podcieniowe czy ratusz w Arras we Francji¹⁹ lub katedra i hale w Ypres w Belgii²⁰. Nawet całkowite odtworzenie znalazło tu pełne uzasadnienie i społeczne uznanie. Nie znaczy to, aby romantyczne idee Ruskina—Riegla poszły w zapomnienie. Znalazły one we Francji tak zagorzałego stronnika, jak Achille Carlier, który, nie znając zresztą prac Riegla i Dvořaka, mienił siebie autorem doktryny: „konserwować — nie restaurować” i wrogiem intelektualizmu²¹.

Sama zasada „konserwować — nie restaurować” była wówczas powszechnie głoszona, chociaż realizacje w ogromnej większości należały do zakresu restauracji. Na kongresie konserwatorskim w Atenach w 1931 r. delegat polski Alfred Lauterbach, historyk sztuki i wybitny znawca problemów konserwatorskich, powiedział m.in.: „*Restauracja bardziej lub mniej daleko posunięta będzie zawsze absolutnie konieczna, nawet wówczas, gdy pewna hipokryzja nadaje jej nazwę konserwacji*”²².

Uchwały tego kongresu nie były nacechowane doktrynalnością, zalecały unikanie odtworzeń, z tym że „*W wypadku gdyby odtworzenie stało się nieuniknionym czy to skutkiem powstałego uszkodzenia, czy zniszczenia należy, zdaniem Kongresu, uszanować historyczne i artystyczne oblicze, które przeszłość zabytkowi nadała i nie narzucać mu stylu pewnej jednej epoki*”²³.

Rzetelna wypowiedź Alfreda Lauterbacha i nacechowane realizmem uchwały kongresu odpowiadały założeniom prac konserwatorskich podejmowanych w tym czasie w Polsce. Wymienić tu można jako przykłady: restaurację zespołu klasztoru dominikanów w Sandomierzu (arch. Jarosław Wojciechowski), odbudowa kolegiaty w Wiślicy (arch. Adolf Szyszko-Bohusz), odbudowa kościoła w Brochowie (arch. Bruno Zborowski), restauracja Zamku Królewskiego w Warszawie (arch. Kazimierz Skórewicz), konserwacja ruin w Trokach (arch. Jan Borowski), konserwacja kolegiaty w Tumie pod Łęczycą (arch. Jan Koszczyk-Witkiewicz), przywrócenie dawnego oblicza przerobionemu na cerkiew kościołowi pijarów w Warszawie (arch. Oskar Sosnowski) oraz analogiczny zabieg przy pałacu Staszica w Warszawie (arch. Marian

¹⁷ *Pamiętnik pierwszego zjazdu miłośników ojczystych zabytków w Krakowie w dniach 3 i 4 lipca 1911 r.*, Kraków 1912, passim.

¹⁸ T. Szydłowski, *Ruiny Polski*, Lwów 1919, passim.

¹⁹ P. Leon, op. cit., s. 502—505.

²⁰ R. Lemaire, *La restauration des monuments anciens*, Anvers 1938, s. 103—107.

²¹ A. Carlier, *Les Anciens monuments de la Civilisation nouvelle*, Paris 1920—1928, t. IV, s. 1399.

²² *La conservation des Monuments d'Art et d'Histoire* (sprawozdanie z kongresu), Paris 1933, s. 84.

²³ M. Lalewicz, *Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji, zwołanej w 1931 r. w Atenach*, Warszawa 1932, s. 10, uchwała druga.

Lalewicz)²⁴. Rzetelność wstępnych badań i studiów oraz umiar w uzupełnieniach były cechą tych prac, dyskutowanych zresztą i konsultowanych w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości, jako aktywnej społecznej organizacji fachowej (w Warszawie, Krakowie, Wilnie). W tym okresie zostały również podjęte badania i studia całych zespołów miejskich, historycznych ośrodków miast. Ujmowane były w nich zarówno problemy konserwatorskie, jak i urbanistyczne, aby zapewnić tym ośrodkom wydobyć ich wartości zabytkowych, a jednocześnie włączyć je do współczesnego życia miasta. Takie opracowanie podjęto dla Zamościa i Sandomierza, a nowa ta metoda, dziś nazywana rewaloryzacją, miała objąć szereg innych miast.

Motywacje poczynań tego okresu w dziedzinie konserwacji i restauracji zabytków można znaleźć w wypowiedzi Alfreda Lauterbacha z 1938 r.: „*Konieczność odbudowy po wielkiej wojnie (1914—1918 J.Z.) wielu cennych zabytków, a nawet całych zespołów zabytkowych, wysunęła siłą faktów zasadę historycznej restauracji i rekonstrukcji, a niechęć do tej metody maleje w miarę posiadania ścisłych danych i operowania konkretnymi materiałami, a nie domysłami i fantazją, jak to działo się często przy restauracjach »historycznych« ubiegłego stulecia*”²⁵.

Wypowiedź ta określa i zamyka okres II Rzeczypospolitej, stwierdzając, że losy zabytków polskich nie pozwoliły na stosowanie w czystej formie zasady „konserwować — nie restaurować”, że restauracja, a nawet odtwarzanie były konieczne.

I właśnie ta wypowiedź padła w przeddzień nowego okresu, kiedy zawarte w słowach Lauterbacha stwierdzenia stają się jedyną możliwą formą działania wobec tragicznego zagrożenia nie tylko dorobku kultury polskiej, lecz samego bytu narodowego.

Czas wojny i okupacji był czasem rozpaczliwej i dramatycznej walki o istnienie narodu polskiego i o uratowanie dorobku jego kultury, przy czym przy największych nawet stratach nie zaistniał moment rezygnacji. Również w odniesieniu do dziedzictwa architektonicznego, które uległo programowemu zniszczeniu przez hitlerowskiego okupanta, niezmienna była postawa utrzymująca, że dziedzictwo to, jako symbol polskiej kultury, będzie odbudowane, odrestaurowane lub nawet odtworzone. Takie założenia odnajdujemy w tajnych pracach różnych zespołów oraz w troskliwym zabezpieczeniu i ratowaniu wszelkich materiałów niezbędnych dla przyszłych prac odbudowy zabytków²⁶.

Od 1945 r. i w dalszych latach jesteśmy w Polsce świadkami zjawiska niezwykłego: w kraju straszliwie zniszczonym, pozbawionym podstawowych elementów egzystencji, równoległe z odbudową zakładów produkcyjnych, mieszkań i urządzeń komunalnych, niezbędnych dla funkcjonowania życia społecznego, przejawiona została przez władze i społeczeństwo troska o zabezpieczenie, a następnie o odbudowę i restaurację zabytków. Zjawisko to, zauważone i ocenione w świecie, uzyskało uznanie i szacunek jako przejaw polskiego patriotyzmu.

Istotnie, myśli i dążenia konserwatorów polskich oraz koncepcje dojrzewające w konspiracji okazały się po wyzwoleniu zgodne z dążeniami społeczeństwa, które, jak i władze Polski Ludowej, udzieliło im pełnego poparcia. Motywacje odbudowy a nawet odtworzeń obiektów zabytkowych nawiązywały do tez konferencji ateńskiej z 1931 r. i wypowiedzi Alfreda Lauterbacha przekształciły się w konkretny program, który ująłem w artykule, opublikowanym w 1946 r., gdzie m.in. pisałem: „...*Z premedytacją wydarto całe strony naszej historii, pisane kamiennymi zgłoskami architektury. Nie możemy na to się zgodzić. Poczucie odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń domaga się odbudowy tego, co nam zniszczono, odbudowy pełnej, świadomej tragizmu popełnianego fałszu konserwatorskiego... Sprawa zabytków jest podstawowym zagadnieniem społecznym — zagadnieniem kultury narodu. Nie możemy wobec nich stosować jednostronnie abstrakcyjnej teorii, musimy uwzględnić potrzeby dnia dzisiejszego...*”²⁷

Było to więc świadome, bez hipokryzji, odejście od doktryny rieglowskiej. Nie było ono tworzeniem nowej doktryny, lecz tylko przejęciem metody postępowania w okolicznościach szczególnych, dramatycznych. I program ten został przyjęty w Polsce przez historyków sztuki i teoretyków konserwacji, a nawet po pewnych wahaniach przez zwolenników teorii Riegla. Ważki był w tym przypadku głos prof. Ksawerego Piwockiego, który, aprobując tezy programu, a nawet konieczność w pewnych wypadkach odtworzeń zabytków, przestrzega, i słusznie, przed tendencjami purystycznymi oraz zbyt daleko idącym odtwarzaniem wnętrza²⁸.

Realizacja według przyjętych metod i programu odbudowy całych zespołów staromiejskich w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu odbiła się szerokim echem w środowiskach konserwatorskich. Zresztą chętnie przedstawialiśmy nasze zamiary i realizacje na międzynarodowych wystawach, kongresach i konferencjach w celu uzyskania krytycznych uwag i opinii konserwatorów. Przeciżył podejmowaliśmy prace, które w pewien sposób podrywały przyjęte ogólnie pryncypia konserwatorskie, stawiające na pierwszym miejscu autentyczność zabytku i eliminujące kopie. Nic dziwnego, że przyjęte w Polsce metody były niekiedy przyjmowane krytycznie i termin „polska szkoła” brzmiał w tym kontekście pejoratywnie²⁹. Jednak proste i uczciwe wyjaśnienie naszych motywów działania znalazło ostatecznie zrozumienie, szczególnie u tych, którzy zapoznali się z wynikami prac. Takie zrozumienie wykazał m.in. prof. Roberto Pane z Neapolu, światowej sławy historyk architektury i znawca problemów konserwacji zabytków. Napisał on w 1957 r.: „...*Ani Carta del Restauro, ani inne zalecenia różnego pochodzenia nie mogły przewidzieć, nawet w przybliżeniu, ogromu zniszczeń dziedzictwa kulturalnego, a w szczególności architektonicznego, które może spowodować wojna na dużych obszarach i w konsekwencji stworzyć konieczność podjęcia wszelkich sposobów dla ratowania i odbudowy zabytków, aby uniknąć ich całkowitej zagłady, nawet w sprzeczności z normami sto-*

²⁴ J. R e m e r, *Trzydziestolecie konserwatorstwa polskiego*, „Ochrona Zabytków”, z. 1 i 2, 1948; z. 1, 1949 oraz czasopisma tego okresu: „Ochrona Zabytków Sztuki”, 1930—1931; „Wiadomości Konserwatorskie”, Lwów 1929. Brak jeszcze pełnego opracowania tego okresu, przygotowywanego obecnie przez J. Frycza jako dalszy ciąg jego dzieła o konserwacji zabytków w Polsce (op. cit.).

²⁵ A. L a u t e r b a c h, *Rozważania konserwatorskie*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, R. VI, z. 4, 1938, s. 333.

²⁶ *Walka o dobra kultury*, Warszawa 1939—1945, praca zbiorowa pod red. St. Lorentza, t. 1/2, Warszawa 1970, s. 48—52.

²⁷ J. Z a c h w a t o w i c z, *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, z. 1/2, 1946, s. 48—52.

²⁸ K. P i w o c k i, *Uwagi o odbudowie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, z. 1/2, 1948, s. 49—59.

²⁹ T. G e b h a r d t, *Zum Wiederaufbau von Warschau*, *Deutsche Kunst und Denkmalpflege*, 1958, s. 79 i dalsze.

sowanymi w czasie pokoju...”. A następnie: „...pełna troska konserwatorów polskich, wspomagana jednomyślnym uczuciem społeczeństwa” przy odbudowie dawnego oblicza zabytkowych zespołów miejskich „...znajduje pełne uzasadnienie”³⁰. Podobne stanowisko zajął w swych wypowiedziach prof. Walter Frodl z Wiednia, były prezes Urzędu Konserwatorskiego Austrii, znany teoretyk konserwacji zabytków i wybitny autorytet w tym zakresie. Pisał on m.in.: „Odbudowa po 1945 r. miast polskich, a przede wszystkim stolicy Warszawy, była wybitnie politycznym zadaniem. Odtworzenie historycznego środowiska dało zagrożonemu zagładą narodowi widoczną i odczuwalną jego narodową przeszłość. Te zadania, przeprowadzone w podziwu godnej rozległości i z wielką akrybią, były przez dłuższy czas nie rozumiane i naturalnie tu i tam w środowisku konserwatorów i architektów natrafiały na sprzeciw. Mogło to niekiedy, przynajmniej według moich doświadczeń, prowadzić do zaciemnienia pojęcia konserwacji zabytków...”³¹. Frodl podkreślił tu niebezpieczeństwo szerokiego i bezkrytycznego naśladowania polskich metod, jeżeli kto chce „polskiej szkoły”, metod i programu, które miały i powinny mieć charakter wyjątkowy. Dlatego też przy opracowywaniu też tzw. Karty Weneckiej w 1964 r. przyjmowano te tezy jako instrumenty normalnego działania konserwatorskiego, a nie tych szczególnych warunków, w których musiała przebiegać i kształtować się odbudowa zabytków w Polsce. Lepiej zatem nie mówić o „polskiej szkole konserwacji zabytków”, gdyż nie jest to żadna doktryna, lecz właśnie wyjątek. Trzeba dodać, że na warunkach odstępstwa od doktryny, wobec zniszczeń wojennych, przeprowadzono odbudowy i odtworzenia zabytków również we Włoszech, we Francji i w Niemczech. Oficjalnie głoszone przy tym tezy o nieuzupełnianiu zniszczonych części budynków lub uzupełnianiu ich w sposób widoczny³². W praktyce doprowadzono obiekty do kompletnej całości, szybko i dyskretnie³³. We Francji mamy przykład całkowitej odbudowy w dawnych formach miasta Saint Malo, położonego nad kanałem La Manche i straszliwie zniszczonego podczas desantu aliantów w 1944 r.³⁴ Przytaczam te przykłady, aby wskazać, że nie tylko my stosowaliśmy odstępstwa od ścisłych zasad konserwatorskich, co podważa pojęcie tak rozumianej „polskiej szkoły”. Istnieje jednakże pewien zespół cech działalności konserwatorskiej w Polsce pozytywnych, uznawanych i cenionych w świecie, cech, mających za sobą pewną tradycję wielkiego wysiłku i wielkiego wkładu w dzieło ochrony, restauracji i odbudowy zabytków. Jest ich niemało i chciałbym określić najistotniejsze. Ogromnie ważną sprawą w problemach konserwacji i restauracji zabytków są gruntowne i wszechstronne studia. Służą temu prowadzone w Polsce prace inwentaryzacyjne oraz opracowania monograficzne wykonywane i publikowane przez Instytut Sztuki PAN, Ośrodek Dokumentacji

Zabytków i inne placówki naukowo-badawcze. Pracom i publikacjom tym towarzyszą badania i publikacje w zakresie technicznych i technologicznych problemów konserwatorskich oraz odpowiednia sprawozdawczość w czasopiśmie i innych wydawnictwach poświęconych sprawom zabytków.

Niezmiernie istotną sprawą jest kształcenie kadr konserwatorskich różnych specjalności. Taką specjalistyczną formę wykształcenia daje Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Również w zakresie tzw. obiektów ruchomych, to jest malarstwa, rzeźby, grafiki i sztuki zdobniczej, istnieją specjalne wydziały w akademiach sztuk pięknych w Warszawie i w Krakowie. Poza tym na politechnikach w Warszawie i w Krakowie istnieją studia podyplomowe konserwacji zabytków dla architektonicznych i zbliżonych specjalności.

Szczególny nacisk położono na studia i prace związane z historycznymi ośrodkami miejskimi. Ścisłe zespolenie problematyki urbanistycznej i konserwatorskiej i traktowanie historycznych zespołów jako żywych elementów współczesnego miasta należy niewątpliwie do dużych osiągnięć polskich; można by tu widzieć pewien wkład „szkoły polskiej”. Polscy konserwatorzy-urbanisci byli i są zapraszani na konsultacje w tym zakresie do innych krajów, mają za sobą liczne publikacje i aktywny udział w odpowiednich organizacjach międzynarodowych³⁵. Warto w związku z tym przytoczyć charakterystyczny moment, że francuski minister André Malraux, uzasadniając w Zgromadzeniu Narodowym projekt nowej ustawy o ochronie zabytków, która miała uwzględniać jako zabytki również zespoły miejskie, powołał się na przykład Polski i Warszawy³⁶.

Duże znaczenie miało powołanie w 1950 r. specjalistycznego przedsiębiorstwa pod nazwą Pracownia Konserwacji Zabytków. Łączy ono w swych ramach specjalistów wszelkiego rodzaju z różnych dziedzin architektury, budownictwa i związanych z tym specjalności technicznych i rzemieślniczych. Pracownia również podejmuje studia, badania i sporządza dokumentację architektoniczno-techniczną zarówno dla poszczególnych obiektów, jak i całych zespołów miejskich. Poza tym w pracowniach czynne są laboratoria i specjalne działy konserwacji malarstwa i polichromii ściennych, rzeźby, grafiki, wyrobów z drewna, metali i ceramiki, tkanin, witraży, a nawet organów. Wielotysięczny zespół podzielony na liczne oddziały filialne na terenie całego kraju wykonuje wielorakie prace i, obok wiekowych już mistrzów, reprezentujących zanikające umiejętności rzemieślnicze, kształci również młodą kadrę.

Prace przedsiębiorstwa są znane także poza granicami Polski, mają dobrą renomę i dlatego przedsiębiorstwo to wykonuje złożone prace konserwatorskie w różnych krajach Europy i Afryki. Tak wielostronny instrument do

³⁰ R. P a n e, *Restauro del monumenti e conservazione dell ambiente antico*. W sprawozdaniu z kongresu: *Attualita urbanistica del monumenti e dell ambiente antico*, Mediolan 1957, s. 10—11.

³¹ W. F r o d l, *Der Europa, Preis für Denkmalpflege*. „Osterreichische Zeitschrift für Kunst und Denkmalpflege”, R. XXX, 1976, s. 10.

³² R. B. B a n d i n e l l i, *La reconstruction artistique en Italie*, Roma 1947, s. 10.

³³ *La Réconstruction del patrimonio artistico Italiano*, Wstęp — R. P a n e, Roma 1950, s. 9—107.

³⁴ P. L e o n, op. cit., s. 537, 538.

³⁵ M. i n. W. O s t r o w s k i, *Les ensembles historiques et l'urbanisme*, Paris 1976. Profesor Ostrowski był przewodniczącym stałego Komitetu „Historyczne Ośrodki Miejskie” w Międzynarodowej Fed. Mieszkalnictwa; prof. J. Zachwatowicz był przewodniczącym Międzynarodowego Komitetu Historycznego Miast (przy ICOMOS).

³⁶ Przemówienie w Zgromadzeniu Narodowym 23 lipca 1962: „nie pozwólmy burzyć sławnych ulic Avignonu w tym czasie, gdy Polska kamień po kamieniu odbudowała najstarszy plac Warszawy”, „Journal Official”, N67, z dnia 24 VII 1962.

realizacji złożonych zadań konserwatorskich jest jedyny w swoim rodzaju³⁷.

Podjęte prace badawczo-naukowe w placówkach przy wyższych uczelniach i PKZ przyniosły dzięki udziałowi specjalistów m.in. takich dziedzin, jak chemia, wartościowe rezultaty o dużym ogólnym znaczeniu w zakresie konserwacji kamienia i innych materiałów budowlanych (znane są szeroko nazwiska prof. Wiesława Domańskiego z Torunia czy dra Janusza Lehmana z Poznania).

Polska przez swoich przedstawicieli jest stałym, aktywnym uczestnikiem różnych międzynarodowych akcji, kongresów i konferencji oraz organizacji związanych z ochroną i konserwacją zabytków. Podpis przedstawiciela Polski figuruje na Karcie Weneckiej. Wielka międzynarodowa organizacja — Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków i Miejsc Zabytkowych (ICOMOS) powstała w Polsce w 1965 r. Przez wiele lat przewodniczącym Rady ICOMOS był prof. Stanisław Lorentz, a obecnie wice-

prezesem ICOMOS jest dr hab. Krzysztof Pawłowski. ICOMOS ma czterech honorowych członków, w tym dwóch Polaków (St. Lorentz i J. Zachwatowicz). Przytaczam te różne elementy dla potwierdzenia, że działalność w zakresie ochrony zabytków w Polsce jest wysoko ceniona w świecie w środowiskach konserwatorskich i nie tylko. Daje to powód do satysfakcji i zachętę do bardziej aktywnej i skutecznej ochrony i konserwacji zabytków w Polsce, lecz nie daje dostatecznych podstaw do nazywania tej działalności „polską szkołą konserwacji i rekonstrukcji zabytków”.

Pojęcie szkoły wiąże się, jak usiłowałem powyżej wykazać, z pewną doktryną filozoficzną. My w Polsce nie tworzyliśmy doktryny, lecz w obliczu tragedii i losów naszych zabytków, zastosowaliśmy pewne, konieczne w danej sytuacji metody. Bo ideą przewodnią działalności konserwatorskiej jest zachowanie i należyte utrzymanie pomników kultury narodowej i zespolenie ich z życiem współczesnych i przyszłych pokoleń.

*prof. dr Jan Zachwatowicz
Warszawa*

Przedruk z rocznika „Człowiek i Nauka 1979”

³⁷ Zapotrzebowanie na prace konserwatorskie przedsiębiorstwa PKZ w innych krajach jest tak wielkie, że niestety ogranicza jego możliwości wykonania niemałych i pilnych prac w kraju.

ON THE POLISH SCHOOL OF THE CONSERVATION AND OF HISTORICAL MONUMENTS

The author considers a substantiation of the term „Polish conservation school” and describes stages of the development of the concept of conservation in Poland from the 18th century. He gives examples of intentional damages and depreciation of Polish historic monuments during annexations and also of initiatives taken by conservators and historians. At that time one could see various trends to emerge in conservation methods displaying features of school, to mention only Viollet-le-Duc in France and A. Riegel in Austria. The methods met also a vivid response in Poland, which can be seen in the reconstruction of the cathedral at Włocławek and of the Cloth Hall in Cracow. Of particular importance were the ideas of A. Riegel, who showed moderation and tried to find compromise solutions. Such a rational restraint in establishing the direction of monuments conservation adjusted to the conditions and fate of historic monuments in Poland displayed, already at that time, features of the Polish school favouring, first and foremost, care for a proper form and durability of monuments of the national culture and not ambitions of architectural creativity. In 1918, after the regaining of independence by Poland conservation services were established and the law on the protection of monuments was enforced in 1928. The definition of a monument covered all kinds of human activity and was not time-restricted. It was also then that works on the rebuilding of monuments destroyed during the war were undertaken, with the main emphasis put to restore the splendour of royal castles in Warsaw and in Cracow. The operative principle was „to preserve and not to restore”, although the majority of European projects consisted in restoration. The Conservation Congress in Athens (1931) recommended to avoid the reproduction of destroyed monuments but it did not repudiate the process totally in view of some inevitable

events. The period of People's Poland II came to an end in 1938 with the statement made by A. Lauterbach, a Polish art historian, who said that the fate of Polish monuments during the war of 1914—1918 made it impossible to apply the principle „to preserve and not to restore” in its pure form and that restoration and even reproduction of monuments was a must. After the World War II this statement assumed the form of a concrete work programme (the execution of old town complexes in, i.a., Warsaw, Gdańsk, Poznań). In the opinion of renowned historians of architecture (R. Pane) and theoreticians of conservation (W. Frodl) the rebuilding of monuments in Poland after 1945 was an exceptional and political task. According to the author of this article, because of its exceptionality and particular conditions in which monuments were rebuilt, one can hardly talk about „the Polish school of conservation”, as this is not a doctrine but an exception. A similar method was also used by the French to reconstruct the destroyed town of Saint Malo.

Polish monuments conservation boasts a long tradition of great efforts put into their protection, restoration and reconstruction. One could mention at this point (1) comprehensive studies accompanied by broad inventory works and monographic elaborations, (2) training of personnel in various fields of monuments conservation, (3) works on the revival of historic town centres, (4) the establishment in 1950 of the State Enterprise for Conservation of Art, and (5) permanent and active participation of Polish representatives in international works (e.g. in ICOMOS).

The author concludes that each school is linked with a definite philosophical doctrine which the Poles have not created but only applied the methods of monuments conservation necessary in a given situation.